

Ks. Andrzej Dobrzyński: Geneza encykliki „Veritatis splendor”

30 lat temu Jan Paweł II ogłosił encyklikę *Veritatis splendor*. „Nie może dziwić fakt, że od zapowiedzi do jej publikacji upłynęło sześć lat, ponieważ teksty ważne, o epokowym i uniwersalnym znaczeniu potrzebują czasu, by prawda w nich wyrażona znalazła odpowiedni kształt i blask” – uważa ks. Andrzej Dobrzyński z Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu JP2 w Rzymie. Papież rozwinął w niej „wizję moralności, która jest na tyle wielka i wszechstronna, aby mogła stać się mądrością moralną zarówno wielkich tradycji religijnych, jak i rozumu ludzkiego”.

Potrzeba obszerniejszej wypowiedzi Magisterium dotyczącej podstawowych zasad teologii moralnej pojawiła się w latach 50. XX wieku przy okazji interwencji Piusa XII i Kongregacji Świętego Oficjum odnośnie do tzw. etyki sytuacyjnej. Zauważono, że wielokierunkowy proces rozwoju myśli prowadzi do przemiany obyczajów w środowiskach zachodnio-europejskich i wpływa także na katolicką teologię moralną.

Sobór Watykański II (1962-1965) nie ogłosił oddzielnego dokumentu dotyczącego teologii moralnej, choć na wstępnym etapie były projekty schematów o tej tematyce. W dekrecie o formacji do kapłaństwa *Optatam totius*, Sobór polecił przeprowadzenie odnowy nauczania teologii moralnej, m.in. przez uwydatnienie roli Pisma Świętego.

Zadanie to było możliwe w oparciu o solidną syntezę nauczania *Vaticanum II*, rozumianą jako *aggiornamento*, a zarazem jako kontynuację tradycyjnej doktryny katolickiej. W tamtym czasie nie brakowało jednak kontrowersji w interpretowaniu nauczania soborowego, co wpływało także na wzrastający zamęt w teologii moralnej i w sferze obyczajowej. Sytuacja ta tym bardziej wymagała doktrynalnej wypowiedzi Magisterium Kościoła dotyczącej podstaw moralności katolickiej, ale zarazem czyniła to zadanie niełatwym i wymagającym wielorakiej kompetencji.

W artykule przedstawię pokrótce, jak widział i ujmował to zadanie kard. Karol Wojtyła oraz w jaki sposób zostało ono zrealizowane przez Jana Pawła II w postaci encykliki *Veritatis splendor* (6.08.1993), której 30. rocznicę opublikowania obchodzimy w tym roku. Najpierw ukażę, że Wojtyła dostrzegł rosnącą potrzebę zajęcia się problematyką podstaw moralności w okresie po Soborze Watykańskim II a nawet postulował, by kwestia ta została podjęta przez Synod Biskupów na forum Kościoła powszechnego. W drugiej kolejności, w oparciu o dokumentację archiwalną s. Emilii Ehrlich, urszulanki, współpracownika papieża, zgromadzoną w rzymskim Ośrodku Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II, nakreślę *itinerarium* pracy papieża nad encykliką *Veritatis splendor*.

Podstawy katolickiej teologii moralnej a realizacja *Vaticanum II*

Kardynał Wojtyła uważał, że „cała problematyka moralności chrześcijańskiej wniknęła w zasadniczą orientację Soboru”. W książce *U podstaw odnowy* stwierdził:

„Sobór wprawdzie zrezygnował z wielu zagadnień, które są przedmiotem dyskusji i poszukiwań w etyce i teologii moralnej – natomiast w zasadniczych rzutach odsłonił na nowo personalistyczny i zarazem uniwersalistyczny charakter tej moralności, która biorąc początek w Ewangelii, odpowiada wymogom czasów”[1].

Autor ujął doktrynę soborową dynamicznie jako kształtowanie chrześcijańskiego świadectwa przez uczestnictwo w potrójnym posłannictwie Chrystusa: Kapłana, Proroka i Króla[2]. Podkreślił, że moralność łączy się z uczestnictwem w *munus regale*. Jest panowaniem nad grzechem, zdobywaniem stanu autentycznej wolności i budowaniem świata bardziej ludzkiego, a wraz z tym zrębów królestwa Bożego. Dlatego prawdziwy postęp materialny musi się łączyć z postępem moralnym[3].

Wojtyła ukazał, że *tria munera* się przenikają, dlatego świadectwo moralne łączy się także z wyrzeczeniem, czy z gotowością do daru z siebie (*munus sacerdotale*) i wiąże się również z przepajaniem świata prawdą Chrystusa” (*munus propheticum*)[4]. Soborowa teologia moralności zbliżyła chrystologię i antropologię, ukazując potrzebę integracji prawdy wiary w codziennym życiu, a także podkreśliła potrzebę rozumienia chrześcijańskiej moralności w kontekście eklezjologicznym.

Monografia *U podstaw odnowy* jest interesującą syntezą teologii soborowej. W opinii Henri De Lubaca i Hermanna Pottmeyera pracą niedocenioną. Myślę, że niewiele się do dziś zmieniło w tym względzie. Świadczy o tym między innymi „przemilczenie” przez polskie uczelnie katolickie 50. rocznicy jej publikacji, które przypadło w 2022 r.

Wracając do głównego wątku, jeśli weźmiemy pod uwagę, że filozoficzno-etyczne dzieło, jakim jest *Osoba i czyn* (1969), także zawiera w sobie inspirację *Vaticanum II*, to trzeba przyznać, że Wojtyła posiadał wówczas dość głęboką wizję i szerokie horyzonty spojrzenia na kwestie chrześcijańskiej moralności.

Warto przypomnieć, że na kryzys teologii moralnej w okresie posoborowym złożyło się wiele czynników. Były to nurty ideowe przenikające do życia Kościoła z zewnątrz, niezgodne z katolicką doktryną, ale również wybiórcze traktowanie nauczania *Vaticanum II*, idące zbyt daleko w interpretacji nauki o wolności, o autonomii rzeczywistości ziemskich, czy też podważające konieczność kierowania się Magisterium Kościoła w sądach etycznych i w nauczaniu teologii moralnej. Kontrowersje związane z recepcją encykliki *Humanae vitae* Pawła VI, opublikowanej w 1968 r., ujawniły, jak poważny jest kryzys i że obejmował również gremia teologów i biskupów. W konkretnych przypadkach rozpowszechniania błędnych opinii dotyczących kwestii moralnych interweniowała Kongregacja Nauki Wiary. Wszystko to wskazywało na rosnącą potrzebę wypowiedzi Magisterium wyższej rangi dotyczącej podstaw katolickiej moralności.

Szukając właściwej formy wypowiedzi dla Magisterium Kościoła

Kardynał Wojtyła proponował, by kwestie kryzysu moralności stały się tematem zgromadzenia Synodu Biskupów, będącego po *Vaticanum II* doradczą instytucją papieża. Wojtyła przez kilka kadencji był członkiem Rady Sekretariatu Synodu. Po raz pierwszy zgłosił tę tematykę jako propozycję na spotkaniu tego gremium w Rzymie w 1972 r. Akcentował wówczas też potrzebę poświęcenia uwagi zagadnieniu relacji pomiędzy Magisterium Kościoła a teologią[5]. Paweł VI zdecydował, by najbliższy Synod, czyli w 1974 r., był poświęcony tematowi ewangelizacji. Po jego zakończeniu, na spotkaniu wspomnianej Rady w 1975 r. Wojtyła drugi raz zaproponował tematykę moralną. Napisał w uzasadnieniu:

„W naszej epoce jest wielkie zamieszanie dotyczące idei, trzeba je uważnie przestudiować, by lepiej ukazać pewniki wiary i życia chrześcijańskiego. [...] Nie trzeba mówić o kryzysie wiary, jak to niektórzy proponują, ale bardziej o zamieszaniu w sferze idei i orientacji oraz wreszcie bardzo poważnych zagrożeń w obszarze teologii moralnej”[6].

Przypomnę, że Synod w 1977 r. został poświęcony tematowi katechezy. Natomiast na spotkaniu Rady Sekretariatu Synodu w maju 1978 r., metropolita zaproponował na pierwszym miejscu tematykę małżeństwa i rodziny.

Można sądzić, że odejście przez Wojtyłę od propozycji Synodu dotyczącego podstawowych zasad w teologii moralnej było związane z nabraniem przekonania, że forum zgromadzenia biskupów i jego metoda pracy nie są najlepszą drogą omówienia tych kwestii. Synod jest spotkaniem pasterzy i dlatego tematyka winna posiadać przede wszystkim orientację pastoralną. Rodziło to niebezpieczeństwo powstania debaty, w której kwestie doktrynalne „zderzą” się z potrzebami pastoralnymi, co może jeszcze pogłębić zamęt. Nie znaczy to jednak, że Synod Biskupów może omijać zasadnicze kwestie moralne, wręcz przeciwnie.

Świadczą o tym choćby pierwsze dwa Synody Biskupów w czasie pontyfikatu Jana Pawła II o małżeństwie i rodzinie oraz o pokucie i pojednaniu. W adhortacji posynodalnej *Reconciliatio et paenitentia* z 1984 r., Papież analizował przyczyny zanikania świadomości grzechu. Wskazał również na pewne tendencje wewnątrzkościelne, m.in. na „pozorne poszanowanie sumienia”, które idzie w tym kierunku, że rezygnuje się z obowiązku mówienia prawdy, głoszenia nawrócenia, nazywania zła złem. Zamęt w sumieniach staje się jeszcze większy, kiedy dochodzą do tego rozbieżne poglądy w nauczaniu teologii moralnej, co przekłada się na kaznodziejstwo, katechizację czy katolickie publikacje (por. n. 18).

W pierwszej dekadzie pontyfikatu, przy okazji interwencji Magisterium odnośnie do konkretnych kontrowersji etycznych, np. dotyczących poglądów amerykańskiego teologa Charlesa Currana, coraz wyraźniej było widać, że konieczne jest przypomnienie podstawowych zasad moralnej oceny, którą winni kierować się teolodzy i wierni. Przemawiając do uczestników międzynarodowej konferencji na temat

problemów etycznych związanych z życiem ludzkiego płodu, 10 kwietnia 1986 r., Jan Paweł II zwrócił uwagę na zasadnicze kwestie dla moralności chrześcijańskiej. Powiedział m.in.:

„Relacja: Prawda – Dobro – Wolność zanikła na znacznym obszarze współczesnej kultury. Rozpowszechnia się opinia, że wartość moralna nie ma charakteru absolutnego, tym samym ludzka wolność pozbawiona jest obiektywnego odniesienia moralnego. Na skutek tego na gruncie teologii postępuje destrukcja prawa Bożego jako najwyższego autorytetu, powszechnej zasady i prawdziwego dobra człowieka, któremu przeciwstawia się konkretne sytuacje i rozstrzygnięcia subiektywne”.

Taka sytuacja pociąga za sobą również zmiany w antropologii. Ojciec Święty podkreślił przy tej okazji, że istnieje konieczność powrotu do „ścisłej refleksji etycznej w Kościele”. Polegałby on na zakorzenieniu etyki w antropologii i metafizyce stworzenia. Powiedział również:

„Kryzys etyki jest najbardziej oczywistym «testem» kryzysu antropologii, do której prowadzi z kolei odrzucenie prawdziwie metafizycznego sposobu myślenia. Oddzielenie od siebie tych trzech płaszczyzn – etycznej, antropologicznej i metafizycznej – jest bardzo poważnym błędem”[7].

Można wnioskować, że wraz z postawieniem tej diagnozy, Ojciec Święty myślał już wtedy o przygotowaniu papieskiego dokumentu na ten temat. Zapowiedź encykliki, która będzie dotyczyć „samych podstaw

teologii moralnej”, znajduje się w liście *Spiritus Domini* Jana Pawła II, opublikowanym z okazji 200. rocznicy śmierci św. Alfonsa de Liguori, z 1 sierpnia 1987 r.[8]

Praca nad encykliką „*Veritatis splendor*”

Jan Paweł II rozpoczął pracę nad encykliką jesienią 1987 r. Wstępny etap polegał na wybraniu podstawowych problemów nauczania moralnego. Widział potrzebę: 1) ukazania ugruntowania biblijnego moralności chrześcijańskiej w objawieniu Boga w Chrystusie. 2) przedstawienia wymiaru antropologicznego teologii moralnej, czyli co znaczy, że człowiek, jako jedność duchowo-cielesna, jako osoba, jest podmiotem moralności. Na czym polega centralna rola sumienia? W tym kontekście widział potrzebę przedstawienia tradycyjnego i współczesnego pojęcia normy moralnej oraz dobra moralnego i dobra użytecznego. 3) Dostrzegał konieczność podkreślenia, że teologia moralna stanowi istotny element posłannictwa Kościoła, co wiązało się z przypomnieniem kompetencji Magisterium Kościoła w nauczaniu moralności.

Od początku tej pracy Ojciec Święty konsultował się z Kongregacją Nauki Wiary. Można przypuszczać, że omawiał z kard. Ratzingerem problematykę oraz charakter dokumentu. Winien on być pozytywnym wykładem nauki katolickiej moralności, konkretnie wykazującym błędne opinie, ale zachowującym perspektywę dialogu. Dokument ten

winien być zaadresowany do biskupów jako tych, którzy w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni, by życie wiernych odpowiadało wymogom wiary.

Papież zdawał sobie sprawę, że dokument ten będzie w sposób szczególny dotyczył teologów moralnych. Również od ich strony stanie się – jak można było się spodziewać – przedmiotem analizy i krytyki. Widział racje przemawiające za tym, by dokument ten, już na etapie powstawania, był przedmiotem wymiany myśli i uwag ze środowiskiem teologów.

Na tym wstępnym etapie konsultował się z moralistami z trzech różnych ośrodków akademickich. Byli to prof. Carlo Caffarra z Rzymu, Albert Chappelle SJ z Brukseli i Germain Grisez z Maryland (USA). Byli oni także konsultowani na kolejnych etapach pracy nad encykliką. W jej trakcie pojawiali się także inni teologowie, specjaliści od konkretnych zagadnień, które Ojciec Święty chciał omówić. Na przykład z Umberto Bettim OFM konsultował kwestie eklezjologiczne. Trzeba nadmienić, że Ojciec Święty współpracował także z Tadeuszem Stycznem oraz Andrzej Szostkiem z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Szostek w tamtym czasie zakończył prace nad rozprawą habilitacyjną o filozoficznej analizie koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej („Natura – rozum – wolność”, Lublin 1989). Posiadał więc dobre rozeznanie w aktualnej literaturze przedmiotu.

Czas pisania encykliki o podstawach katolickiej moralności, jak można sądzić na podstawie dostępnych dokumentów w rzymskim Ośrodku Pontyfikatu JP2, to głównie rok 1988 i początek 1989 r. Ojciec Święty czytał wiele na temat opracowywanej problematyki.

Współpracowników prosił o przygotowanie krytycznych streszczeń czy opinii na interesujące go zagadnienia moralne, m.in. dotyczące biblijnej hermeneutyki norm moralnych czy problematyki sumienia.

Opracowywano dla niego również wypowiedzi moralistów, którzy głosili tezy sprzeczne z katolicką nauką moralną, starając się zrozumieć genezę ich błędów. Wśród wspomnianych dokumentów są artykuły szwajcarskiego moralisty Franza Böckle'ego, który deklarował, że dołoży wszelkich starań, by odrzucono nauczanie papieża, jeśli ten ogłosi w encyklice, że istnieją czyny, które są zawsze i w każdej okoliczności obiektywnie złe. Wspomniał o nim papież emeryt Benedykt XVI w eseju „Kościół a skandal wykorzystania seksualnego” (2019). Podkreślił przy tej okazji, że Jan Paweł II „był w pełni świadomy wagi swej decyzji”, zwłaszcza, że coraz większa grupa teologów lansowała tezę, że Magisterium Kościoła nie posiada nieomyślnej kompetencji w kwestiach moralnych, lecz tylko w sprawach wiary.

Jan Paweł II zakończył pisanie encykliki w połowie 1989 r. Obszerny tekst – podzielony na trzy rozdziały, o których wspomniałem wcześniej – został przetłumaczony na włoski i francuski. Przesłano go do konsultacji do Kongregacji Nauki Wiary oraz do kilkunastu teologów. Egzaminowano treść zarówno w perspektywie ujęcia całościowego, jak i szczegółowych zagadnień.

Na tym etapie przyjęto pewną „strategię publikacji”. Papież życzył sobie, by ogłoszenie encykliki było związane z wcześniejszym opublikowaniem dokumentu o powołaniu teologa w Kościele, nad którego przygotowaniem pracowała Kongregacja Nauki Wiary. Chodziło o to, by w tekście encykliki móc się odwołać do tej instrukcji. Być może planowano ogłoszenie encykliki w drugiej połowie 1990 r.

Opinie niektórych konsultantów, o które prosił Papież, sugerowały, że przygotowany tekst jest zbyt specjalistyczny, zbyt skomplikowany teologicznie, stąd może być łatwo powodem polemiki. Zwrócono uwagę, że skierowany do biskupów i pośrednio do teologów, będzie czytany również przez szersze grono czytelników. Winien zachować charakter doktrynalny, ale winien być zrozumiały także przez wiernych. Ojciec Święty zgodził się z tymi uwagami. Wymagały one dalszej pracy nad tekstem. W międzyczasie Kongregacja Nauki Wiary ukończyła pracę nad instrukcją o misji teologa w Kościele *Donum veritatis*. Opublikowano ją w maju 1990 r. Odniesienia do tej instrukcji znajdują się w późniejszej encyklice.

Pracę nad *Veritatis splendor* Jan Paweł II zakończył prawdopodobnie latem 1990 r. Być może z racji, że chodziło o istotny dokument doktrynalny, prace końcowe, m.in. związane z przygotowaniem precyzyjnych tłumaczeń i edycji zabrały więcej czasu niż zwykle. Na horyzoncie publikacji Stolicy Apostolskiej pojawił się wtedy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, będący owocem Soboru Watykańskiego II i pontyfikatu Jana Pawła II, a przede wszystkim stanowiący syntezę doktryny katolickiej. Ojciec Święty postanowił, że ogłoszenie encykliki nastąpi po opublikowaniu Katechizmu, które miało miejsce jesienią 1992 r. Dało to sposobność, by w tekście encykliki o podstawach katolickiej moralności zamieścić odwołanie do Katechizmu jako „kompletnego i systematycznego wykładu chrześcijańskiej doktryny moralnej”. Odniesienie to jest ważne z punktu widzenia teologicznego. Wspomniana „strategia publikacji” encykliki w akompaniamencie Katechizmu i wzmiankowanej instrukcji *Donum veritatis* ukazuje doktrynalną wizję Jana Pawła II, charakterystyczny profil jego pontyfikatu, czyli troska o symfoniczne „współbrzmienie” dokumentów Magisterium Kościoła.

Encyklika została ogłoszona 6 sierpnia 1993 r. Nie może dziwić fakt, że od zapowiedzi do jej publikacji upłynęło sześć lat, ponieważ teksty ważne, o epokowym i uniwersalnym znaczeniu potrzebują czasu, by prawda w nich wyrażona znalazła odpowiedni kształt i blask. Takim tekstem jest *Veritatis splendor*, o którym kard. Ratzinger napisał:

„W swojej encyklice Jan Paweł II rozwinął wizję moralności, która jest na tyle wielka i wszechstronna, aby mogła stać się mądrością moralną zarówno wielkich tradycji religijnych, jak i rozumu ludzkiego. Podstawowym aspektem tego tekstu jest odwołanie się do rozumu, do jego zdolności pojmowania nauki Stworzyciela od stworzenia. Z drugiej strony zostaje ukazana jednak w nowym świetle nowa pewność i nowa konkretność wymiaru moralnego, która zaistniała w świecie przez Chrystusa i która staje się siłą dla całej ludzkości wtedy, gdy wierzący żyją nią w taki sposób, aby nabrała ona mocy także dla innych”[9].

Ks. Andrzej Dobrzyński

Ośrodek Dokumentacji i Studium Pontyfikatu JP2, Rzym

[1] Por. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, wyd. 3, Kraków 2003, s. 219.

[2] Por. tamże, s. 219-220.

[3] Por. tamże, s. 184-187.

[4] Por. tamże, s. 188.

[5] Por. G. Caprile, *Karol Wojtyła e Il Sinodo dei Vescovi*, LEV, Città del Vaticano 1980, s. 125-126.

[6] Tamże, s. 142.

[7] Por. Jan Paweł II, *Podstawowa relacja: Prawda – Dobro – Wolność*, w: *Nauczanie papieskie*, s. 488-490 (cytat, s. 490).

[8] Por. tenże, List apostolski *Spiritus Domini*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Kraków 2007, s. 712.

[9] J. Ratzinger-F. Macharski, *Jan Paweł II. 20 lat w historii Kościoła i świata*, Częstochowa 1999, s. 28.